

ISSN 1426-3904

Bociiek

Biuletyn Klubu Przyrodników

Oddajcie Parki narodowi! - str. 1-4
Ochrona przyrody po europejsku (4)
- str. 5-9

103 3/2010

Wszystko oddzielnie...

Zanim jeszcze otworzę oczy, słyszę charakterystyczne buczenie. Słychać je ze wszystkich stron, od każdego z sąsiadów. Nie ma wątpliwości: jest sobota, a ten dźwięk to kosiarki do trawy. Na każdym z wiejskich podwórek, na których jeszcze dwadzieścia lat temu grzebały kury, w błocie wylegiwały się prosiaki, a pod płótem bujały pokrzywy, rozciąga się starannie wypielegnowany angielski trawnik, koszony co tydzień. Po południu dźwięk kosiarki zastępuje dym z grilla, zapach środków na komary i jednostajnie łupiący bas z głośników. Uciekam więc na pola, tam może będzie ciszej i spokojniej. Ale akurat przyszedł czas ostatniego przyskania i w powietrzu unosi się mgielka herbicydu.

Miasto przyjeżdża na wieś obcować z przyrodą. Ale nie na tę wieś dziką, zarośniętą, śmierdzącą, wręcz niebezpieczną, ale na tę ucivilizowaną, przyjazną, oswojoną i wyrównaną. Bo człowiek potrzebuje kontaktu z przyrodą, ale przecież nie całą. Chętnie poobserwuje motyle, ale nie chce być poparzony przez pokrzywy, na których motyle składają jaja. Chętnie posłucha śpiewu ptaków, ale nie zniesie much, komarów i pająków, którymi te ptaki karmią swoje pisklęta. Podpisze się pod apelem o ochronę czegoś sympatycznego i puchatego, ale nie może to w żadnym wypadku wiązać się z koniecznością zachowania czegoś oślizgłego, kolczastego albo po prostu z naszego punktu widzenia niepotrzebnego. „A patrzac – widzą wszystko oddzielnie”, jak pisał Julian Tuwim o „strasznych mieszczańach”. Ale obecnie to problem tzw. większości społeczeństwa – co może mieć wspólnego prostowanie potoków w górach z powodzią na nizinach, osuszanie bagien z efektem cieplarnianym, betonowanie podwórka z wysychaniem ogródka, pokrzywy z motylami, jaskółki z komarami?

Po lecie przyszedł wrzesień, czwarta w tym roku powódź. Kosiarki milkną powoli, dzieci drepczą do szkoły uginając się pod ciężarem podręczników. Jest wśród nich także – jeden z grubszych – podręcznik do biologii i przyrody, a w nim mnóstwo trudnych wykresów i wzorów. Cykl Krebsa, deplazmoliza śródplazmatyczna, rozmnażanie workowców, rozwój zarodkowy strunowców...

Gdzieś na szarym końcu, często pomijana, sprowadzona do kilku nudnych definicji - ekologia. Nauka o tym, jak powiązać ze sobą cały ten nawet informacji i dzięki nim zrozumieć świat. „Nie dawaj dziecku żadnej szansy, żeby sobie wyobrażało, że cokolwiek istnieje w izolacji. Dopilnuj, żeby od pierwszej lekcji było jasne, że każde życie jest powiązane zależnościami” - pisał Aldous Huxley w „Wyspie”. Może już w tym, a może w następnym pokoleniu?



Oddajcie Parki narodowi!

Podpisz obywatelski projekt ustawy
o zmianie ustawy o ochronie przyrody!

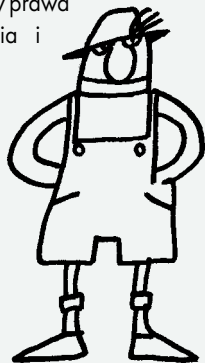
Demokratyzacja życia społecznego jakiej jesteśmy świadkami i uczestnikami od ponad 20 lat jest niewątpliwie zjawiskiem pozytywnym. Jednym z jej przejawów jest przesuwanie wielu funkcji Państwa na coraz niższe szczeble administracji, a także przejmowanie ich przez struktury samorządowe. Wzrost znaczenia tych ostatnich obserwować możemy również w ochronie przyrody - kompetencje samorządów w zakresie tworzenia wielu form ochrony przyrody czy decyzje dotyczące środowiskowych uwarunkowań większości inwestycji, to tylko przykłady tych przemian. Mają one jednak sens tylko wtedy, gdy zachodzą w dojrzałym, wykształconym i świadomym społeczeństwie. W przeciwnym razie powstaje sytuacja z jaką mamy do czynienia obecnie w naszym kraju, gdzie nieświadomi zupełnie tego co czynią i nad czym głosują ludzie, decydują o najważniejszych sprawach, między innymi o ochronie przyrody.

Przyroda jest jedną z najcenniejszych rzeczy jaką posiadamy jako naród i kraj. Obowiązkiem Państwa jest jej ochrona - zarówno dla nas samych, jak i dla naszych dzieci i wnuków. Najwyższą formą ochrony, nie tylko u nas, ale na całym świecie, są parki narodowe. W Polsce obejmują dziś około jednego procenta powierzchni kraju, od kilkunastu lat nie powstał żaden nowy - ostatnim był Park Narodowy Ujście Warty utworzony w wyniku wyjątkowego zbiegu sprzyjających okoliczności. Powszechnie wiadomo, że na najwyższą ochronę zasługują najcenniejsze przyrodniczo fragmenty Krainy Wielkich Jezior, unikatowe lasy wokół Arłamowa czy Dolina Dolnej Odry, mimo to projekt

parków narodowych na tych obszarach nie wyszły poza fazę wstępnych, z góry skazanych na niepowodzenie, pomysłów. Do dziś, choć mówi się o tym od kilkadziesiąt lat, nie została włączona do parku narodowego cała polska część Puszczy Białowieskiej.

Parki narodowe nie powstają i nie są powiększane, bo obowiązujące przepisy dają samorządom prawo weta w tej sprawie. Ustawa o ochronie przyrody zapewniając samorządom i prywatnym właścicielom możliwość decydowania o należących do nich gruntach, daje im również prawo decydowania o terenach nie będących ich własnością, należących do Skarbu Państwa, czyli nas wszystkich. Radni pojedynczej gminy, nieliczna grupa osób, decyduje więc o powołaniu lub nie parku narodowego, o zachowaniu lub nie dziedzictwa przyrodniczego wyjątkowego w skali kraju, Europy i świata, mając prawo decydowania w imieniu całego narodu, także wbrew woli większości z nas.

Najwyższy czas to zmienić! W połowie sierpnia powstała społeczna inicjatywa ustawodawcza, której celem jest zniesienie zapisanego w ustawie o ochronie przyrody prawa weta gmin wobec tworzenia i





Fot. Andrzej Jermaczak

powiększania parków narodowych, z zachowaniem ich prawa do konsultowania dotyczących ich obszarów decyzji. Veto gmin blokuje dziś powiększenie Białowieskiego i Karkonoskiego Parku Narodowego, utworzenie Turnickiego, Mazurskiego i Jurajskiego Parku Narodowego i innych. Państwowa Rada Ochrony Przyrody pozytywnie zaopiniowała przygotowany projekt zmiany ustawy, jednak żeby stał się on przedmiotem prac Sejmu, Obywatelski Komitet Inicjatywy Ustawodawczej musi w ciągu 3 miesięcy, a więc do połowy listopada, zebrać podpisy 100 tysięcy obywateli Rzeczypospolitej Polskiej popierających projekt.

Ta sama Ustawa o ochronie przyrody daje możliwość odwoływania dyrektorów parków narodowych bez podania przyczyn, w praktyce na zawołanie każdego wpływowego polityka partii rządzącej lub pod naciskiem lokalnych samorządów, dla których niepokorny dyrek-

tor staje się niewygodny. To paraliżuje pracę parków, odsuwa od zarządzania przyrodą wartościowych, sprawdzonych i doświadczonych ludzi. Opisywany projekt zmian w ustawie o ochronie przyrody odnosi się również do tego problemu - nakłada na Ministra Środowiska obowiązek zasięgnięcia opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody przed odwołaniem dyrektora. Zaproponowane rozwiązanie zabezpieczy parki, przynajmniej częściowo, przed kaprysami polityków.

Parki narodowe, na których spoczywa wielka odpowiedzialność, powinny być lepiej zarządzane, powinny być niezależne od kaprysów lokalnych samorządów czy „wizymisów” polityków. Wszak należą do nas wszystkich! Obok zamieszczamy społeczny projekt nowelizacji Ustawy. Oczywiście zmiany proponowane w projekcie nie wyczerpują listy pilnych korekt przepisów w dziedzinie ochrony przyrody w

„Puszcza Białowieska jako ostatni bliski pierwotnemu las Niżu Środkowoeuropejskiego to najcenniejszy element polskiego i światowego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego, porównywalny do Zamku Królewskiego na Wawelu. Cały jej obszar (po polskiej i białoruskiej stronie) został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, jako jedno z 13 polskich dóbr, obok m.in. wspomnianego Wawelu. Niestety, chroniona przed wyrębem jest tylko niewielka jej część, bo choć na powiększenie parku narodowego zgadza się większość obywateli, i uczeni, i świat kultury, i władze centralne, to nie zgadza się lokalny samorząd wcale nie najbiedniejszej gminy. (prof. Ludwik Tomiałojć).

Projekt
USTAWA

z dnia 2010 r.

o zmianie ustawy o ochronie przyrody

W celu zapewnienia realizacji wynikającego z art. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483, z późn. zm 1) obowiązku strzeżenia dziedzictwa narodowego i zapewnienia ochrony środowiska, zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju, a także umożliwienia realizacji obowiązku ochrony środowiska, wynikającego z art. 74 Konstytucji, stanowi się, co następuje:

Art. 1

W ustawie o ochronie przyrody z dnia 16 kwietnia 2004 r. (Dz.U. z 2009 r. Nr 151, poz.1220, z późn. zm2) wprowadza się następujące zmiany:

1) w art. 10 ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Utworzenie parku narodowego, zmiana jego granic lub likwidacja może nastąpić po zaopiniowaniu projektu rozporządzenia, o którym mowa w ust. 1, przez właściwe miejscowo organy uchwałodawcze jednostek samorządu terytorialnego, Państwową Radę Ochrony Przyrody oraz zainteresowane organizacje pozarządowe.
Nie złożenie opinii w terminie 30 dni uznaje się za brak uwag.

2) w art. 101 dodaje się ust. 2a w brzmieniu:

„2a. Minister właściwy do spraw środowiska może odwołać dyrektora parku narodowego przed upływem okresu, o którym mowa w ust. 2, wyłącznie ze względu na przyczyny podane w art. 52 i 53 Kodeksu pracy, po zasięgnięciu opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody, którą zawiadamia o przyczynie uzasadniającej odwołanie.
Nie złożenie opinii w terminie 14 dni uznaje się za brak uwag.”

Art. 2

Dotychczasowe rozporządzenia o utworzeniu parków narodowych i zmianie ich granic zachowują moc.

Art. 3

Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia jej ogłoszenia.

1 Zmiany tekstu jednolitego wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. z 2001 r. Nr 28, poz. 319, z 2006 r. Nr 200, poz. 1471, z 2009 r, Nr 114, poz. 946.

2 Zmiany tekstu jednolitego wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz.U. z 2009 r. Nr 157, poz. 1241, Nr 215 poz.1664, z 2010 r. Nr 76 poz.489.



Fot. Andrzej Jermaczek

Zaledwie 17% Puszczy Białowieskiej objęto parkiem narodowym. W pozostałej części, oprócz „wysepek” rezerwatów przyrody, prowadzony jest nieustannie wyręb starych drzewostanów w tempie 100-150 tys. metrów sześciennych rocznie. Między innymi dlatego w maju 2010 roku zawieszono międzynarodowy certyfikat FSC przyznany wcześniej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku. Zawieszenie to było efektem niezrównoważonego korzystania z zasobów leśnych.

Polsce, rozwiązują jednak przynajmniej dwa spośród licznych problemów i w pełni zastępują na poparcie. Klub Przyrodników popiera projekt, dlatego zachęcamy do podpisania załączonego do Boćka formularza i zebrania podpisów wszystkich, którzy zgadzają się z proponowanym rozwiązaniem. Do uchwalenia Ustawy droga daleka, ale sprawa jest bez wątpienia godna poparcia. Wójtowie, burmistrzowie, radni – oddajcie parki narodowi, wszak sama nazwa mówi, że są nasze, nie Wasze!

Akcję zbierania podpisów firmują i podpisy zbierają między innymi Greenpeace Polska, Partia Zieloni 2004, Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków, Klub Przyrodników, Tygodnik Powszechny i wiele innych organizacji i podmiotów. Liczymy na członków Klubu! Akcja ta jest również sprawdzianem tego czy my, polscy przyrodniczy, ekolodzy i aktywna świa-

doma część społeczeństwa, potrafimy stanąć razem i przemówić jednym głosem w obronie przyrody. Wydaje się, że takie wspólne działania będą potrzebne coraz częściej.

Jeśli projekt zostanie złożony i trafi pod głosowanie – będzie także probierzem przekonań i postaw poszczególnych ugrupowań sejmowych i posłów – pamiętajmy o tym w najbliższych wyborach.

Załączamy do Boćka formularz służący do zbiórki podpisów – prosimy odesłać na adres Klubu, nie później niż do 10 listopada. Oczywiście podpisać można tylko raz, jeśli ktoś już to zrobił prosimy o przekazanie formularza innym. Podpisane formularze można również przesyłać bezpośrednio na adres pełnomocnika Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej: Mariusz Duchewicz, ul. Szobera 4 m 27, 01-318 Warszawa

Andrzej Jermaczek

Ochrona przyrody po europejsku (4)

W cyklu krótkich artykułów, jakie zamierzamy publikować w kolejnych numerach Boćka, będziemy się starać przybliżyć Wam zasady „europejskiej ochrony przyrody” – w szczególności te, które są odmienne od podejścia, do którego przywykliśmy dotychczas w Polsce.

Właściwy stan ochrony

Celem ochrony obszaru Natura 2000 powinno być, co do zasady, doprowadzenie przedmiotów ochrony do tzw. „właściwego stanu ochrony” i trwałe utrzymanie tego stanu. Wizja właściwego stanu ochrony powinna bazować na standardzie parametrów i wskaźników, wypracowanych w jednolity sposób dla całego kraju i tożsamych z parametrami i wskaźnikami używanymi do monitoringu przyrodniczego. Ogólny model takich parametrów jest taki sam w całej Europie. W Polsce jest on zapisany w rozporządzeniu Ministra Środowiska w sprawie sporządzania planu ochrony/planu zadań ochronnych Natura 2000.

Stan ochrony określa się w prostej, trójstopniowej skali – jak światła drogowe:

FV = zielony = właściwy

U1 = żółty = niezadowalający

U2 = czerwony = zły

Jednak ocena taka następuje w „zalgorytmizowany” sposób. Osobno ocenia się w tej skali trzy aspekty stanu ochrony: zasoby ilościowe lub powierzchniowe siedliska/gatunku; jakość siedliska lub/i populacji oraz perspektywy zachowania siedliska/gatunku w przyszłości. Ocena syntetyczna jest równa najgorszej z ocen tych trzech parametrów.

Aby ocenić jakość siedliska lub/i populacji, używa się specyficznego dla każdego siedliska/gatunku zestawu wskaźników, oceniając najpierw osobno każdy z nich. Tu już procedura nie jest tak rygorystyczna: syntetyczna ocena parametru „jakości” jest raczej wypadkową ocen poszczególnych wskaźników.

Dla każdego gatunku i dla każdego typu siedliska przyrodniczego będzie musiał być zastosowany odmienny szczegółowy zestaw

wskaźników. Jak na razie w Polsce takie zestawy parametrów i wskaźników są gotowe tylko dla niektórych gatunków i typów siedlisk (np. ostatnio zostały opublikowane jako podręcznik monitoringu wybranych gatunków i siedlisk w Bibliotece Monitoringu Środowiska), jednak dla następnych będą sukcesywnie opracowywane.

Generalnie, wizja właściwego stanu ochrony siedliska przyrodniczego bądź gatunku powinna uwzględniać w szczególności następujące elementy:

- liczebność gatunku lub powierzchnia siedliska w obszarze nie pomniejszona, a w przypadkach jeśli jest to możliwe, nawet zwiększona, równocześnie należy zapobiec antropogenicznej fragmentacji siedliska;
- zachowane lub odtworzone podstawowe cechy ekologiczne siedliska przyrodniczego (np. warunki wodne i proces torfotwórczy na torfowisku; zalewy w lasach łągowych);
- zapewnione określone formy użytkowania gospodarczego w przypadku siedlisk półnaturalnych wymagających takiego użytkowania (np. łąkowych i pastwiskowych);
- zachowana różnorodność biologiczna związana z danym typem ekosystemu (siedliska przyrodniczego), w tym: gatunki typowe, rzadkie, chronione, specyficzne dla tego typu siedliska;
- zachowane lub odtworzone kluczowe elementy struktury (np. udział starych drzewostanów i udział martwych drzew w lasach);
- utrzymanie we właściwym stanie siedlisk warunkujących realizację całego cyklu życiowego gatunku chronionego w obszarze.

Siedlisko przyrodnicze należy rozumieć „ekosystemowo”: właściwy stan siedliska przyrodniczego to zdrowy, dobrze funkcjonujący ekosystem, nie zubożony pod względem różnorodności biologicznej. Wizja „właściwego stanu ochrony siedliska przyrodniczego” zwykle pokrywa się więc z wizją takiego stanu ekosystemu, do którego także przed erą Natury 2000 dążyliśmy w ochronie przyrody.

Wizja „właściwego stanu ochrony siedliska przyrodniczego” powinna zawierać w sobie i akceptować naturalną zmienność ekosystemu (np. dla lasów nie należy dążyć do uzyskania precyzyjnie określonego składu gatunkowego drzewostanu, ale raczej do uzyskania lasu o określonym charakterze ekologicznym, akceptując fluktuacje udziału poszczególnych gatunków drzew). Podobnie, wizja ta powinna zawierać w sobie i akceptować naturalne, typowe dla ekosystemu procesy ekologiczne i ich efekty.

W niektórych przypadkach wizją „właściwego stanu ochrony siedlisk przyrodniczych” będzie dynamiczna, naturalnie funkcjonująca mozaika poszczególnych typów siedlisk – np. dynamicznie kształtowanych przez wiatr kompleksy żywych wydm nadmorskich, zawierający w sobie siedliska wydm, wrzosowisk nawydmowych, zagłębień międzywydmowych itp.: poszczególne siedliska będą zmieniać swoją lokalizację i powierzchnię, ale żywy charakter całego systemu gwarantuje, że byt każdego z tych typów siedlisk w ramach kompleksu jest zapewniony.

Wizja „właściwego stanu ochrony siedliska przyrodniczego” powinna akcentować te cechy struktury ekosystemu, które są „papierkiem lakmusowym” jego wartości przyrodniczej. Np. dla lasów będzie to udział martwego drewna (dla rozwoju naturalnych zespołów ksylobiontów zwykle potrzeba go 30-40 m³/ha, jednak wystarczy gdy takie zasoby są tylko na 20-30% powierzchni leśnej), a także udział drzew grubych i starych. Dla rzeki włosienicznikowej

będzie to zróżnicowanie hydromorfologiczne (naturalność koryta).

Godna uwagi jest koncepcja tzw. „typowych gatunków” siedlisk przyrodniczych. Właściwy stan ochrony „gatunków typowych” jest warunkiem oceny jakości całego siedliska przyrodniczego jako właściwej. Zestaw takich gatunków może być wskazany osobno dla każdego typu siedliska i może być inny zależnie od położenia geograficznego i warunków lokalnych. Siedlisko przyrodnicze należy rozumieć „ekosystemowo” – gatunki typowe to gatunki kluczowe dla funkcjonowania danego ekosystemu albo decydujące o jego lokalnej specyfice, w tym kluczowe dla zachowania związanej z ekosystemem różnorodności biologicznej. Nie muszą to być gatunki „naturowe”. W rzece włosienicznikowej gatunkami typowymi mogą być, oprócz roślin, typowe dla danego ekosystemu ryby; w lesie – nie tylko drzewa i rośliny runa, ale także typowe dla ekosystemu gatunki ptaków i chrząszczy; w murawie kserotermicznej – rosnące w niej rzadkie gatunki roślin, ale i ciepłolubne bezkręgowce. Tu także ważna jest zasada, by za typowe gatunki siedliska przyrodniczego uznawać te gatunki, które są „papierkiem lakmusowym” wartości przyrodniczej odpowiedniego ekosystemu. W toku prac nad PZO jest miejsce na ustalenie, jakie gatunki należy lokalnie (w konkretnym obszarze Natura 2000) uważać za typowe dla poszczególnych siedlisk przyrodniczych. Jeżeli przedmiotem ochrony jest określony typ siedliska przyrodniczego, to jednym z celów ochrony będzie m. in. utrzymanie lub odtworzenie właściwego stanu ochrony jego „typowych gatunków”.

Wizja „właściwego stanu ochrony gatunku” powinna akcentować te cechy siedliska gatunku, które są kluczowe dla danego gatunku, biorąc przy tym pod uwagę wszystkie stadia jego życia, jakie realizuje w obszarze. Np. dla pachnicy dębowej będzie to odpowiednia liczba grubych drzew z próchnowiskami, rosnących w

niewielkiej odległości od siebie. W przypadku kumaka nizinnego – obecność płytkich, ciepłych stawków wykorzystywanych jako godowiska, obecność większych stawów gdzie kumaki żyją w sezonie letnim, obecność odpowiednich ukryć zimowych – i brak barier ograniczających przemieszczanie się kumaków między tymi siedliskami lub powodujących śmiertelność płazów. Dla wilka – kompleks leśny zasobny w zwierzynę płową (baza żerowa), nie pofragmentowany barierami, zawierający spokojne miejsca do wykorzystania do rozmnażania się, nie zawierający obiektów niebezpiecznych dla wilka (np. dróg o dużym natężeniu ruchu).

Dla wielu gatunków i siedlisk przyrodniczych ważnym elementem właściwego stanu ich ochrony będą odpowiednie warunki wodne. Na ten element warto zwrócić szczególną uwagę, ponieważ w przypadku ujęcia w PZO, zapewnienie takich „właściwych warunków wodnych” docelowo stanie się nie tylko celem ochrony przyrody, ale również celem środowiskowym

gospodarowania wodami (w sensie Ramowej Dyrektywy Wodnej i Prawa Wodnego), wiążącym zarządców wód.

Generalnie, wizja „właściwego stanu ochrony” większości siedlisk przyrodniczych i gatunków nie stoi w sprzeczności z wizją racjonalnego, gospodarczego użytkowania ekosystemów – choć może wymagać, by to użytkowanie zostało nieco zmodyfikowane, by pozostawić miejsce dla kluczowych dla ekosystemu procesów przyrodniczych i elementów struktury.

Generalnie, wizja „właściwego stanu ochrony” większości siedlisk przyrodniczych i gatunków zwykle nie stoi też w sprzeczności z wizją ekosystemów kształtowanych przez naturalne procesy. Wręcz przeciwnie, jest w Europie wiele przykładów, w których bierna ochrona – zwłaszcza lasów – utrzymuje je w doskonałym stanie ochrony. Wyjątkiem są oczywiście ekosystemy półnaturalne (np. łąki), wymagające określonych form użytkowania.

SKALA OCENY STANU OCHRONY W POLSKIM PRAWIE

- wg rozporządzeń Ministra Środowiska w sprawie sporządzania planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 oraz w sprawie sporządzania planu ochrony dla obszaru Natura 2000

I. Stan ochrony siedliska przyrodniczego w obszarze Natura 2000 jest scharakteryzowany następującymi parametrami:

- 1) parametr 1: powierzchnia siedliska;
- 2) parametr 2: struktura i funkcja;
- 3) parametr 3: szanse zachowania siedliska.

Każdy z parametrów jest oceniany w skali: FV = właściwy, U1 = niezadowolający, U2 = zły. W przypadku braku danych zapisuje się XX = nieznan.

Parametr 1: „powierzchnia siedliska” ocenia się wg następującej skali:

Parametr	FV (właściwy)	U1 (niezadowolający)	U2 (zły)
1. Powierzchnia siedliska	Nie zmniejsza się, nie jest antropogenicznie pofragmentowana	Wykazuje powolny trend spadkowy lub jest antropogenicznie pofragmentowana	Wykazuje szybki trend spadkowy lub jest silnie antropogenicznie pofragmentowana

Występowania siedliska w formie rozproszonych wydziałów uwarunkowanych warunkami siedliskowymi (np. rzeźbą terenu) nie uznaje się za antropogeniczną fragmentację.

Parametr 2: "struktura i funkcja" ocenia się wg następującej skali:

Parametr	FV (właściwy)	U1 (niezadowolający)	U2 (zły)
2. Struktura i funkcja	W dobrym stanie, brak znaczących zaburzeń, zachodzą typowe dla siedliska procesy ekologiczne, stan typowych gatunków właściwy, różnorodność biologiczna związana z siedliskiem niezubożona	Niewielkie zaburzenia, np. nieoptymalne zagospodarowanie, niewielkie zubożenie strukturalne, zaburzenie typowych dla siedliska procesów ekologicznych, zubożenie różnorodności biologicznej, upośledzenie funkcji, niezadowolający stan niektórych typowych gatunków	Istotne, głębokie zaburzenia, np. brak właściwego zagospodarowania, zubożenie strukturalne, brak typowych dla siedliska procesów ekologicznych, głębokie zubożenie różnorodności biologicznej, utrata funkcji, zły stan typowych gatunków lub wyraźne zubożenie ich zestawu

Do oceny struktury i funkcji siedliska stosuje się odrębne dla każdego gatunku zestawu wskaźników, przyjęte na podstawie wiedzy naukowej do celów monitoringu, o którym mowa w art. 112 ust. 2 ustawy, i raportów, o których mowa w art. 38 ustawy.

Parametr 3: "szanse zachowania siedliska" ocenia się wg następującej skali:

Parametr	FV (właściwy)	U1 (niezadowolający)	U2 (zły)
3. Szanse zachowania siedliska	Brak zagrożeń i negatywnych trendów. Zachowanie siedliska w stanie niepogorszonym w perspektywie 10-20 lat jest niemal pewne	Zachowanie siedliska w stanie niepogorszonym w perspektywie 10-20 lat nie jest pewne, ale jest prawdopodobne, o ile uda się zapobiec istniejącym zagrożeniom	Zachowanie siedliska w stanie niepogorszonym w perspektywie 10-20 lat będzie bardzo trudne: zaawansowane procesy recepcji, silne negatywne trendy lub znaczne zagrożenia

Łączna ocena stanu ochrony jest ustalana na podstawie parametrów 1-3, wg następującego schematu wnioskowania:

- 1) jeżeli choć jeden z trzech parametrów jest oceniony jako U2, to ocena globalna = U2;
- 2) jeżeli nie zachodzi powyższe, ale choć jeden z trzech parametrów jest oceniony jako U1, to ocena globalna = U1;
- 3) jeżeli nie zachodzi powyższe, ale dwa lub trzy parametry są ocenione jako XX, to ocena globalna = XX;
- 4) jeżeli nie zachodzi powyższe (tj. wszystkie trzy parametry są ocenione jako FV albo dwa parametry są ocenione jako FV, a jeden jako XX), to ocena globalna = FV.

II. Stan ochrony gatunku w obszarze Natura 2000 jest scharakteryzowany następującymi parametrami:

- 1) parametr 1: populacja;
- 2) parametr 2: siedlisko;
- 3) parametr 3: szanse zachowania gatunku.

Każdy z parametrów jest oceniany w skali: FV = właściwy, U1 = niezadowolający, U2 = zły.
W przypadku braku danych zapisuje się XX = niezany.

Parametr 1: "populacja" ocenia się wg następującej skali:

Parametr	FV (właściwy)	U1 (niezadowalający)	U2 (zły)
1. Populacja	Liczebność jest stabilna w dłuższym okresie (mogą występować naturalne fluktuacje) oraz populacja wykorzystuje potencjalne możliwości obszaru, oraz struktura wiekowa, rozrodczość i śmiertelność prawdopodobnie nie odbiegają od normy	Liczebność wykazuje powolny trend spadkowy lub jest znacznie niższa od potencjalnych możliwości obszaru lub struktura, rozrodczość albo śmiertelność są antropogenicznie zaburzone	Liczebność wykazuje silny trend spadkowy lub struktura wiekowa, rozrodczość i śmiertelność są zaburzone w sposób zagrażający powstaniem takiego trendu w najbliższej przyszłości

Do oceny naturalności lub zaburzenia cech populacji stosuje się odrębnie dla każdego gatunku zestawu wskaźników, przyjęte na podstawie wiedzy naukowej do celów monitoringu, o którym mowa w art. 112 ust. 2 ustawy, i raportów, o których mowa w art. 38 ustawy.

Parametr 2: "siedlisko" ocenia się wg następującej skali:

Parametr	FV (właściwy)	U1 (niezadowalający)	U2 (zły)
2. Siedlisko	Wielkość wystarczająco duża i jakość odpowiednio dobra dla długoterminowego przetrwania gatunku	Wielkość i jakość siedliska antropogenicznie pogorszona tak, że nie jest optymalna dla gatunku	Wielkość zdecydowanie zbyt mała lub jakość niewątpliwie niezapewniająca długoterminowego przetrwania gatunku

Do oceny wielkości i jakości siedliska stosuje się odrębnie dla każdego gatunku zestawu wskaźników, przyjęte na podstawie wiedzy naukowej do celów monitoringu, o którym mowa w art. 112 ust. 2 ustawy, i raportów, o których mowa w art. 38 ustawy.

Parametr 3: "szanse zachowania gatunku" ocenia się wg następującej skali:

Parametr	FV (właściwy)	U1 (niezadowalający)	U2 (zły)
3. Szanse zachowania gatunku	Brak istotnych negatywnych oddziaływań i nie przewiduje się większych zagrożeń w przyszłości, nie obserwuje się negatywnych zmian w populacji i siedlisku. Zachowanie gatunku w perspektywie 10-20 lat jest niemal pewne	Zachowanie gatunku w perspektywie 10-20 lat nie jest pewne, ale jest prawdopodobne, o ile uda się zapobiec istniejącym negatywnym oddziaływaniom i przewidywanym umiarkowanym zagrożeniom	Zachowanie gatunku w perspektywie 10-20 lat będzie bardzo trudne, silne negatywne zmiany w populacji i siedlisku lub przewidywane znaczne zagrożenia w przyszłości (praktycznie nie do wyeliminowania)

III. Łączna ocena stanu ochrony jest ustalana na podstawie parametrów 1-3 wg następującego schematu wnioskowania:

- 1) jeżeli choć jeden z trzech parametrów jest oceniony jako U2, to ocena globalna = U2;
- 2) jeżeli nie zachodzi powyższe, ale choć jeden z trzech parametrów jest oceniony jako U1, to ocena globalna = U1;
- 3) jeżeli nie zachodzi powyższe, ale dwa lub trzy parametry są ocenione jako XX, to ocena globalna = XX;
- 4) jeżeli nie zachodzi powyższe (tj. wszystkie trzy parametry są ocenione jako FV albo dwa parametry są ocenione jako FV, a jeden jako XX), to ocena globalna = FV.

PTAKI GÓR

Orzechówka

Jest to ptak wielkości gołębia o czekoladowym, biało nakrapianym upierzeniu i dość dużej głowie z przysadzistym dziobem. W locie podobna do sójki (*Garrulus glandarius*), jednak bez świecącego, białego kupra. Orzechówka (*Nucifraga caryocatactes*), bo o niej mowa, zwana niegdyś sójką turecką, kostogryzem czy grubołuskim reprezentuje rodzinę krukowatych Corvidae, ptaków wyróżniających się nieprzeciętną inteligencją.

Na podstawie wymiarów dzioba wyróżnia się dwie formy: orzechówkę krótkodziobą *N. c. caryocatactes* gniazdującą w naszym kraju i długodziobą *N. c. macrorhynchos* zalatującą do nas nieregularnie z północnego - wschodu w okresie jesienno - zimowym. Nie można jednak wykluczyć jej sporadycznych lęgów. Orzechówka krótkodzioba natomiast najliczniej gnieździ się w górach. W Karpatach dochodzi do wysokości 1580 m n.p.m., osiągając najwyższe zagęszczenia w Beskidzie Niskim pod

Dukłą, Beskidzie Sądeckim i w Pieninach, a także w Magurskim i Tatrzańskim Parku Narodowym. Dość łatwo można ją spotkać w odpowiednim biotopie także w Sudetach od Gór Izerskich i Karkonoszy poprzez Ziemię Kłodzką po Góry Opawskie, gdzie najwyżej gniazdujące osobniki stwierdzano na 1200 m n.p.m. Poza górami dość liczne populacje występują na Pojezierzu Mazurskim i Podlasiu, koncentrując się w puszczech, choć lęgi stwierdzono także np. w Kotlinie Biebrzańskiej. Duże stanowisko znajduje się także na Pomorzu, gdzie gniazduje w dużym rozproszeniu. W porze lęgowej spotykana także na izolowanych stanowiskach, głównie na wschodzie kraju.

Takie rozmieszczenie orzechówki w naszym kraju wynika z preferencji siedliskowych gatunku. Zamieszkuje ona głównie bory świerkowe, świerkowo - sosnowe, jodłowe i jodłowo-bukowe, a rzadziej także lasy liściaste z domieszką iglaków. W sezonie lęgowym jest

ptakiem dość skrytym, a znalezienie gniazda, ukrytego w gęstym igliwiu świerków czy jodeł, najczęściej kończy się niepowodzeniem. Jest to gatunek przystępujący do lęgów już w marcu, kiedy w górach zalega jeszcze gruba warstwa śniegu. Wysiadująca samica swoim ciałem ogrzewa jaja i pisklęta, samiec w tym czasie przynosi jej pokarm. Podobnie jak u krzyżodziobów, tak i u orzechówki pisklęta wykazują dużą odporność i pomimo kilkustopniowego mrozu rozwijają się prawidłowo. Po wylocie z gniazda młode jakiś czas trzymają się przy rodzicach, a po osiągnięciu przez nie samodzielności kilka rodzin łączy się w stado i wspólnie koczuje po okolicy w poszukiwaniu pokarmu.

Poza okresem lęgowym, kiedy to głównie pożywienie stanowią bezkręgowce, jaszczurki, myszy i jaja innych ptaków, orzechówki żywią się nasionami otaczających je drzew. Szczególnie upodobały sobie nasiona limby i orzechy leszczyny, czemu zapewne zawdzięczają swoją nazwę. Najlepszym czasem na obserwację orzechówek jest właśnie wrzesień. Wystarczy wówczas zacząć się w pobliżu krzaków obwie-

szanej orzechami leszczyny, aby móc podziwiać jak te groteskowe ptaki zręcznie rozbijają skorupę i wydłubują zasłużoną nagrodę. Jest to także czas największej aktywności związanej z gromadzeniem zapasów pożywienia, ułatwiając tym samym przetrwanie ciężkich zim w górach. Zatem orzechówka po zaspokojeniu głodu, obficie napycha dziób i gardło orzechami i odlatuje w celu ich schowania. Taczanowski opisuje, że u pewnego schwytanego osobnika naliczono rekordowo 19 orzechów, które ptak jednorazowo przeniósł w dziobie! Inteligencja jaką natura obdarzyła ptaki krukowate pozwala orzechówce bezbłędnie odnaleźć zimą ponad połowę ukrytego jesienią towaru.

Podgatunek u nas gniazdujący jest raczej osiadły, przemieszcza się jedynie z miejsca na miejsce na niewielkie odległości po wyczerpaniu bazy pokarmowej. W górach obserwuje się także wędrowniki pionowe, zwłaszcza podczas srogich zim, orzechówki „schodzą” z wyższych partii gór.

Kamila Misztal



Fot. Piotr Czechowski

Śmierć na wyciągnięcie ręki

Dzisiaj zamierzałam rozpocząć cykl wprowadzający potencjalnych grzybomaniaków w świat grzybooznaczania, a poświęcony cechom owocników grzybów. Ale medialne doniesienia zmieniły moje plany. Jak co roku niewiedza i nieuważność na grzybobraniach zaczęły zbierać śmiertelne żniwo. Przeglądam wiadomości z ostatnich tygodni:

- „6-letni Tomek z podkarpackiego jest po przeszczepie wątroby”.
- „86-letnia kobieta oraz jej 54- i 60-letni synowie zjedli grzyby w sobotę rano – **Byłem pewien, że jemy sos z gołąbków** – mówił nam pan Stanisław z Wilkowic pod Izbicą”.
- „Zmarł 66-letni mężczyzna, który zjadł muchomor sromotnikowego. Lekarze z oddziału toksykologii szpitala im. Jana Bożego w Lublinie walczyli o życie pacjenta przez pięć dni. **Był przekonany, że to pieczarka.**”
- „Pod obserwacją lekarzy jest też mieszkaniec Tomaszowa Lubelskiego, który również zatrut się grzybami. 77-latek trafił do lubelskiego szpitala w niedzielę z podejrzeniem zatrucia grzybami. Dziś już wiadomo, że **zamiast gołąbków zjadł muchomor.**”
- „Kolejne zatrucie muchomorem sromotnikowym na Lubelszczyźnie. Trującego grzyba zjadł 50-letni mieszkaniec Szczepczeszyna. W stanie, jak określają lekarze, średnio ciężkim jest na oddziale toksykologii szpitala im. Jana Bożego w Lublinie.”

- „Matka i córka z podejrzeniem zatrucia grzybami trafiły do szpitala w Giżycku (woj. warmińsko-mazurskie). Ich stan jest ciężki, są nieprzytomne. Jak wynika z informacji przekazanych przez sanepid, matka z 30-letnią córką trzy dni temu jadły grzyby, w tym smażone. Kobiety zebrały je w lesie, według ich wcześniejszych relacji **miały to być surojadki.**”
- „50-letni grzybiarz spod Szczepczeszyna (woj. lubelskie), który najadł się muchomorów sromotnikowych czeka na nową wątrobę w Klinice Transplantologii w Warszawie. Mężczyzna zjadł pięć zabójczych grzybów”
- „Do zatrucia trzech osób doszło 1 września, gdy 48-latek **pomylił młode muchomor sromotnikowe z gąskami.** Po grzybobraniu mężczyzna urządził kolację dla córki i jej przyjaciela, podczas której podał sromotniki usmażone z innymi grzybami. Cała trójka z objawami zatrucia wkrótce trafiła do szpitala.”
- „Do dębickiego szpitala z podejrzeniem zatrucia trafiło aż pięć osób - ojciec z trójką dzieci w wieku siedmiu, jedenastu i osiemnastu lat oraz 5- latka z zaprzyjaźnionej rodziny”.

W tym roku wyjątkowo dużo jest takich wypadków. Zatem, zanim zacznę próbować propagować grzybomaniactwo, przypomnę wizerunek największego leśnego, grzybowego truciciela. Wygląda niewinnie. Warto utrwalić sobie jego „portret” i zasady bezpiecznych grzybobrań. Naczelna zasada, którą powinni kierować się wszyscy amatorzy grzybowych potraw to:

Zbierajmy tylko takie owocniki, które bez żadnych wątpliwości potrafimy zidentyfikować, jako jadalne.

Jeśli mamy jakiegokolwiek wątpliwości – zrezygnujmy z grzybowego trofeum. Alarmujące doniesienia o tragicznych pomyłkach powodują, że zadaję sobie pytanie – dlaczego? Dlaczego doszło do pomyłki? Bo... niedoceniaamy „przeciwnika”? Ogólnie wiadomo, że wśród grzybów znajdują się gatunki śmiertelnie trujące, ale jak spytamy grzybiarzy o to, jakie to są gatunki, jak wyglądają – niewielu odpowie na to pytanie. A dokładne poznanie „rysopisu sprawcy” może uchronić amatorów leśnych smaków przed tragedią. Śmiertelne zatrucia najczęściej powodowane są spożyciem muchomora zielonawego (sromotnikowego). Poznajmy ten gatunek, nauczmy się go rozpoznawać, tak, jak rozpoznajemy prawdziwki. Zdumiewa mnie co roku wiadomość, że można pomylić muchomora zielonawego z czubajką kanią. Ta informacja jest bardzo myląca, a jej konsekwencją jest często nieuzasadniony strach przed... zjedzeniem czubajki kani i jednocześnie brak uważności przy zbieraniu gołąbków, gąsek czy pieczarek. Dlaczego kania **nie** jest podobna do muchomora zielonawego? Bo łączy je tylko jedno – oba gatunki to grzyby blaszkowe o jasnych blaszkach. Poza tym różnice są uderzające. Spójrzmy na zdjęcia.

Lekko garbkowaty kapelusz czubajki kani pokryty jest brązowymi, wyraźnymi łatkami na beżowym tle. Takich łatek nie znajdziemy **nigdy** na kapeluszu muchomora zielonawego. Zajrzyjmy pod kapelusz na trzon. On także jest różny u tych dwóch gatunków. U kani beżowy z wyraźnym brązowym zygzakowatym wzorem kontrastującym z jasnym tłem, zakończony bulwiasto, opatrzoney **ruhomym** pierścieniem, który jest wykształcony w postaci grubej, błoniasto-węlnistej obrączki. Muchomor ma trzon biały lub kremowy z bardzo nitym, ledwo widocznym,

połyskującym zygzakowatym wzorem tej samej barwy. Nasadę trzonu muchomora otacza workowata, solidna, błoniasta pochwa wyraźnie widoczna u rosnących owocników. Pierścień jest biały, nietrwały, skierowany ku dołowi, **przyrośnięty** do trzonu. Łatwo go uszkodzić, a na starszych owocnikach bywa niewidoczny. Wróćmy do kapelusza. Wspomniałam, że beżowy kapelusz kani pokrywają brązowe łatki. Kapelusz muchomora najczęściej ma różne odcienie koloru zielonego, oliwkowego, żółtozielonego, a czasem wykształcają się formy o kapeluszach białych. A łatki? Przecież to muchomor!. Otóż nie wszystkie muchomory mają łatki. Skąd się biorą muchomorowe „kropki na kapeluszu?”. Są to pozostałości osłony otaczającej cały młody owocnik. Od budowy tej osłony (jej elastyczności) zależy, czy kapelusz muchomora pokryją „kropki”. U muchomora zielonawego osłona ta jest elastyczna, mocna i pęka szczeliną, gdy wyrastający owocnik wydostaje się na zewnątrz. Pozostaje w całości u podstawy tworząc wspomnianą wcześniej, charakterystyczną pochwę, a na kapeluszu nie pozostają jej resztki. Czasami tylko można zaobserwować pojedynczą, jasną solidną „łate”, gdy osłona pęknie poniżej szczytu. Jak więc mylone są te dwa gatunki – kania i muchomor zielonawy skoro różni je tak wiele?

Według mnie na realne pomyłki muchomora zielonawego z innymi gatunkami narażeni są przede wszystkim nieuważni zbieracze pieczarek (np. bulwiastej rosnącej w lasach liściastych), gołąbków (np. zielonawego i modro żółtego) oraz gąsek (np. zielonki). Cechy różniące te gatunki widać w tabeli.

Dlaczego zatrucia muchomorem zielonawym są tak groźne? Dlaczego lekarze często są bezradni? Winne są substancje trujące (tok-





Fot. wszystkie: Elżbieta Krzyżnał Kujawa

Cecha	Muchomor zielonawy	Pieczarka bulwiasta (i inne jadalne, białe pieczarki)	Gołąbek zielonawy i modrożółty	Gąska zielonka
Barwa kapelusza	Od białej poprzez zielonkawą do ciemnooliwkowej	Biała	Od białej poprzez zielonkawą do zielonofioletowej	Żółtozielona do żółtooliwkowej
Barwa blaszek	Biała	Początkowo biała, potem różowa w końcu czekoladowa	Biała	Żółta
Barwa trzonu	Biała	Biała	Biała	Żółta
Pierścień	Biały, zwisający	Biały, zwisający	Brak	Brak
Pochwa	Dobrze wykształcona, workowata	Brak	Brak	Brak
Zapach	Początkowo przyjemny, potem ziemniaczano-piwniczny	Anyżkowy, migdałowy lub neutralny - grzybowy	Grzybowy	Lekko mączny
Smak	Łagodny (!!!!)	Łagodny	Łagodny	Łagodny
Konsystencja mięszu	Elastyczna	Elastyczna	Krucha	Elastyczna
Siedlisko	Lasy liściaste, parki	Lasy liściaste, parki	Lasy liściaste	Bory sosnowe

syny) występujące w muchomorze. Ten gatunek zawiera ich całą gamę. Najgroźniejsze z nich są krótkie, pierścieniowe cząsteczki peptydowe określane mianem amanityn. Niezwykle odporne na zniszczenie. Nie rozkładają się podczas gotowania. Mają jedną podstawową cechę, która powoduje, że dla człowieka są zabójcze - bardzo prędko są kumulowane w komórkach wątroby i nerek niszcząc je.

Groźny **okres utajenia** - to kolejna właściwość zatruc muchomorem zielonawym, która sprawia, że ma on „przewagę” w walce o życie chorego organizmu. Objawy zatrucia tym gatunkiem ujawniają się stosunkowo późno. Po lekkich niedyspozycjach żołądkowych, następuje poprawa usypiająca czujność konsumenta muchomora. Dopiero po kilkunastu-kilkudziesięciu godzinach, gdy grzyb jest już strawiony, amanityny wniknęły już do komórek wątroby i nerek, a ich resztki krążą w układzie krwionosnym, objawy zatrucia zaczynają się ujawniać

z całą mocą. Lekarze w tym momencie mogą najczęściej rozłożyć bezradnie ręce, bowiem usunięcie toksyn z krwi jest prawie niemożliwe.

Jadalny sromotnik? Bardzo często w jednej informacji medialnej słyszy się o tym, że „ktoś zatrul się muchomorem sromotnikowym i ten sromotnik spowodował ciężki stan chorego”. Tymczasem muchomor sromotnikowy i sromotnik bezwstydnny (smrodliwy), to dwa zupełnie różne gatunki, do tego sromotnik to gatunek jadalny, a przynajmniej nieszkodliwy. Zwróćmy więc uwagę na dezinformację w prasowych informacjach.

Pamiętajmy - w lesie, oprócz gatunków jadalnych roślin i grzybów spotkać można gatunki trujące. Muchomor zielonawy (sromotnikowy) to jeden z przykładów. Oprócz niego są jeszcze inne gatunki mniej lub bardziej trujące. Nauczmy się je rozpoznawać, żeby uchronić siebie i - być może - innych przed śmiertelnym niebezpieczeństwem.

Anna Kujawa

GATUNKI NATURA 2000

Elisma wodna



Jednym z kilku gatunków roślin wodnych będących gatunkami naturowymi jest elisma wodna (*Luronium natans*). Ta niepozorna roślina posiada zmienny pokrój i występuje w postaci dwóch morfologicznych form, wodnej oraz wodno-łądowej.

Forma wodna na terenie Polski jest znacznie częstsza i występuje w jeziorach do głębokości 3 m. Jest to niewielka, delikatna i zimozielona roślina zakorzeniona w podłożu zbiornika wodnego. Charakteryzuje ją występowanie liści w postaci rozet połączonych cienkimi, białymi lub zielonymi rozłogami. Podwodne liście w rozetach są równowąskie, jasnozielone i ostro zakończone o długości do 15 cm i szerokości do 5 mm. Ze skróconych pędów, na których osadzone są liście podwodne, wyrastają cienkie i zazwyczaj bezbarwne łodygi zakończone drobnymi, białymi kwiatami tuż pod powierzchnią wody. W płytkich wodach dodatkowo mogą występować pływające liście o charakterystycznej nerwacji. Liście te są skórzaste, eliptyczne z obwodowym nerwem na obrzeżu liścia oraz dochodzącymi do niego nerwami bocznymi. O wiele mniej liczna od poprzedniej jest forma wodno-łądowa, u której rozeta liści podwodnych nie występuje lub jest zredukowana. Forma ta posiada najczęściej postać dwóch nawodnych liści wyrastających ze skróconego pędu.

Dzięki charakterystycznym liściom nawodnym gatunek ten dość trudno pomylić z innymi krajowymi roślinami wodnymi. Jednak w postaci pływającej może on przypominać nam podwodne liście żabieńca babki wodnej. Oba gatunki roślin

należą do jednej rodziny żabieńcowatych (*Alismataceae*) i mają wiele cech wspólnych.

Elisma wodna występuje w Polsce w naturalnych zbiornikach wodnych w postaci niedużych zgrupowań o powierzchni do kilkunastu metrów kwadratowych. Są to najczęściej małe jeziora lobiowe lub układy torfowiskowo-jeziorne o wodach kwaśnych i ubogich w wapń. Elisma współtworzy zbiorowiska roślin podwodnych (najczęściej z klasy *Littorelletea uniflorae*) i może występować w trzech typach siedlisk przyrodniczych Natura 2000. Są to jeziora oligotroficzne (3110), brzegi lub osuszane dna zbiorników wodnych oligo- do mezotroficznych (3130) oraz jeziora dystroficzne (3160).

Gatunek ten jest endemitem europejskim, którego zasięg obejmuje środkową, zachodnią oraz północno-zachodnią część Europy. W Polsce występowanie elismy zostało potwierdzone na 63 stanowiskach w północno-zachodniej części kraju. Są to między innymi stanowiska w parkach narodowych, rezerwach przyrody i parkach krajo- brazowych, jednak zasoby populacyjne gatunku są niewielkie i ciągle maleją. Głównym zagrożeniem dla tego gatunku jest antropogeniczna eutrofizacja jezior oraz degradacja siedlisk poprzez rozwój zabudowy turystycznej. Elisma wodna jest gatunkiem podlegającym ochronie ścisłej.

Paulina Gielniak

Ile płatków ma kwiat elismy? Odpowiedź prosimy przesyłać na adres Klubu do końca listopada.

Więcej informacji: Szmeja J. 2004. *Luronium natans* (L.) Raf. Elisma wodna. Poradnik ochrony siedlisk i gatunków. Gatunki roślin. T. 9.

Walka z obcymi

foto. Bogusława Mróz

Zapewne nikt nie spodziewał się sprowadzając do Europy w 1825 r. rdestowca ostrokończystego – azjatycką roślinę o imponujących rozmiarach, że nieco ponad jedno stulecie później wymknie się on spod kontroli i zacznie zagrażać rodzimej przyrodzie. Początkowo można było go podziwiać jedynie w ogrodach botanicznych i parkach podworskich. Stopniowo rozprzestrzenił się coraz bardziej, zajmując zwłaszcza doliny małych cieków, gdzie rośnie w swojej ojczyźnie.

Rdestowiec ostrokończysty *Reynoutria japonica*, zwany także rdestowcem japońskim jest jednym z trzech taksonów jakie występują w kraju. Oprócz niego zadomowił się u nas jeszcze rdestowiec sachaliński *Reynoutria sachalinensis*, powstała także hybryda tych dwóch gatunków – rdestowiec pośredni *Reynoutria x bohémica*, notowany po raz pierwszy w Czechach. Rdestowce różnią się między sobą m.in. kształtem i wielkością blaszki liściowej. U rdestowca ostrokończystego jest ona ucięta przy nasadzie i ma

do 10 cm długości, zaś u rdestowca sachalińskiego wielkość liści osiąga 30 cm i mają one sercowatą nasadę. Rośliny te ze względu na swoją ekspansywność stanowią problem nie tylko w Europie, ale także w Ameryce Północnej, Australii i Nowej Zelandii. W Polsce ta roślina inwazyjna rozprzestrzeniła się najbardziej na Dolnym i Górnym Śląsku oraz w Małopolsce.

Rdestowce wyróżniają się swoimi dużymi rozmiarami. Kępy tych bylin o pustych łodygach mogą przekraczać 2 m. Kłęczka rdestowców wnika głęboko w głąb ziemi. Roślina ta posiada wysokie zdolności regeneracyjne, nowy osobnik może powstać z fragmentu kłęczka o długości 3 mm. Rdestowce rosną bardzo szybko, nawet 3 cm w ciągu dnia. Tam, gdzie się pojawią zagłuszają roślinność, nie pozwalając innym gatunkom na wzrost. Rośliny te przyczyniają się też do strat ekonomicznych. Grube kłęczka bez problemu niszczą asfalt, beton i cegłę.

Walka z rdestowcami jest bardzo pracochłonna i wymaga systematyczności. Zwalcza-

nie tych roślin inwazyjnych polega na ścinaniu, wykopywaniu oraz stosowaniu środków chemicznych. Te ostatnie wymagają większych nakładów finansowych i nie wszędzie można je stosować (np. w pobliżu cieków). Najlepsze efekty przynoszą metody mieszane: chemiczne i mechaniczne, stosowane kilka razy do roku. Częste zabiegi osłabiają żywotność roślin, a co za tym idzie umożliwiają stopniowo regenerację naturalnej roślinności. Utylizacja biomasy powinna nastąpić w spalarniach biomasy. Większość ciepłowni nie przyjmuje jednak „surowych” roślin, jedynie już przetworzoną biomasę, przykładowo w formie brykietów.

Najwcześniej zagrożenia jakie niosą rdestowce dostrzeżono w Wielkiej Brytanii, gdzie na zwalczanie przeznaczają się duże nakłady finansowe. W Polsce działania te nie są prowadzone na dużą skalę oraz w sposób systemowy. Świadomość negatywnego wpływu roślin inwazyjnych jest niska, o czym świadczą kępy rdestowców, które często można zobaczyć przy szlakach komunikacyjnych i domach.

Zwalczanie rdestowców, jak również innych roślin inwazyjnych, przynosi najlepsze efekty w przypadku opanowania przez nie niewielkich powierzchni. Priorytetem powinno być usuwanie tych roślin z terenów najcenniejszych przyrodniczo, objętych obszarowymi formami ochrony (parki narodowe, rezerваты przyrodnicze, parki krajobrazowe, obszary Natura 2000), także z obszarów do nich przyległych. Praktyka dowodzi jednak, że działania te na początkowym etapie ekspansji roślin, kiedy nakład środków jest najmniejszy, rzadko są przeprowadzane.

W świecie biznesu, ale nie tylko, bardzo popularna jest metoda małych kroków (keizen).

Filozofia ta opiera się na ulepszaniu i zmianie na lepsze, a także na tym, że jest to ciągły proces. Jedną z jej zasad jest m.in. odrzucanie ustalonego stanu rzeczy i wybieranie prostych rozwiązań, nie czekanie na rozwiązania idealne.

W tym duchu, poczynawszy od lipca do września rozpoczęto proces eliminacji rdestowców z obszaru Natura 2000 „Modraszki koło Opoczki” w ramach mikroprojektu Klubu Przyrodników. Rdestowiec zajmuje trzy płaty, położone w różnych miejscach przy cieku Bojanicka Woda (część działek ewidencyjnych nr 118, 120, 124). W przybliżeniu wycięto rośliny z obszaru o wielkości 20 x 7 m, 12 x 5 m, 15 x 6 m. Przed przystąpieniem do prac poinformowano o zamiarze właścicieli działek. Najbardziej zarosniętą i największą powierzchnię wycinano dwukrotnie (lipiec, wrzesień). Z całą pewnością rdestowce odrosną. Mijemy nadzieję, że jest to pierwszy krok w kierunku całkowitego ich wyeliminowania z tego terenu.

Bogusława Mróz



Fot. Bogusława Mróz

Warto przeczytać: Bena W., Loritz - Dobrowolska J. 2009, Innowacyjne zarządzanie roślinami inwazyjnymi u styku trzech państw, Towarzystwo Ochrony Przyrody i Krajobrazu, Zgorzelec.
Dajdok Z., Śliwiński M. 2009, Rośliny Inwazyjne Dolnego Śląska, Polski Klub Ekologiczny, Wrocław.
Dajdok Z., Pawlaczyk P. 2009, Inwazyjne gatunki roślin ekosystemów mokradłowych Polski. Wydawnictwo Klubu Przyrodników, Świebodzin

Wyspa Niecierpka

Obce gatunki roślin, które w szybkim tempie rozprzestrzeniają się na terenie naszego kraju to temat coraz częściej podejmowany w badaniach naukowych i literaturze. Nie opracowano dotychczas skutecznej metody walki z czeremchą amerykańską, robinią akacjową czy słynnym barszczem Sosnowskiego. Na przegranej pozycji wydaje się też być człowiek w konfrontacji z jednym z najbardziej ekspansywnych gatunków obcych występujących w naszym kraju - niecierpiem drobнокwiatowym *Impatiens parviflora*. Ten niepozornej postury azjatycki przybysz rozpoczął swoją wędrówkę w Europie w połowie XIX w. Preferuje żyzne siedliska wilgotnych lasów, ale znajdziemy go również w innych miejscach - w półcienistych, zapuszczonych ogrodach, na przydrożach, przydrożach itp. Opanował praktycznie całą środkową Europę. Skuteczność swojej ekspansji

niecierpek zawdzięcza autochorii - jego niewielkich rozmiarów nasiona wystrzelują z podłużnych torebek na duże odległości. Niecierpek jest rośliną jednoroczną, kwitnie i owocuje od wiosny do jesieni.

Problem zwalczania gatunków zagrażających ekosystemom i gatunkom rodzimym został podjęty m.in. przez uchwaloną w 1993r. w Brnie Konwencję o Różnorodności Biologicznej. Odpowiedzialność za podjęcie działań zmierzających do ograniczenia wpływu gatunków inwazyjnych ponoszą rządy poszczególnych krajów. W Polsce w planach ochrony, tworzonych przez różnorodne instytucje ujmuje się więc regulację liczebności roślin i zwierząt obcego pochodzenia. Terenem, na którym podjęto próbę usunięcia licznej populacji niecierpka drobнокwiatowego jest Rezerwat Przyrody „Wyspa Konwaliowa”. Plan ochrony rezerwatu

na lata 2006-2025 zakłada walkę z gatunkami obcymi, m.in. z inwazyjnym niecierpkim. W październiku ubiegłego roku, przy okazji sesji poświęconej pamięci Prof. Janusza B. Falińskiego, odbyła się na wyspie debata naukowa na temat kierunków ochrony rezerwatu. Uwagę znanych botaników - prof. Marii Wojterskiej z UAM Poznań oraz prof. Zbigniewa Mirka z PAN w Krakowie - zwróciła liczna populacja niecierpka notowana na wyspie od 10 lat. Jako że teren rezerwatu (około 24 ha) jest izolowany, otoczony wodami jeziora, działania zmierzające do całkowitej eliminacji tej rośliny, zdaniem naukowców, mają duże szanse na powodzenie.

Członkowie i sympatycy Wolsztyńskiego Koła Klubu Przyrodników, po uzyskaniu zgody Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Poznaniu, przystąpili do działań przewidzianych w planie ochrony rezerwatu. Czterokrotnie przeprowadzono akcję mechanicznego eliminowania osobników niecierpka. Zacienione, żyzne i w miarę wilgotne siedlisko lasu mieszanego sprawia, że rozwija się on tu bardzo dobrze. Powalone i butwiejące pnie drzew leżące w rezerwacie oraz buchtowiska dzików przepływających tu z okolicznych lasów sprawiają, że ta inwazyjna roślina znajduje tu dodatkowe, dobre miejsca do zasiedlenia. Efektem przeprowadzonej akcji było usunięcie części populacji na obszarze około 2 ha, czyli mniej więcej połowie zajętej powierzchni, od południowej strony wyspy. Planuje się przeprowadzenie podobnych działań w następnych latach, przynajmniej kilka razy w roku wiosną oraz latem. Wielogodzinne wrywanie osobników niecierpka oraz stały monitoring dynamiki rozwoju istniejącej jeszcze populacji jest jedynym możliwym w rezerwacie, i oby skutecznym, sposobem na walkę z tym obcym gatunkiem.

Renata Magdams



Fot. Renata Magdams



Fot. Renata Magdams



Fot. Renata Magdams

Adaptacja piwniczki w Uniemyślu na schronienie dla nietoperzy

Większość gatunków nietoperzy w Polsce to gatunki zagrożone w wyniku przekształcenia środowiska przez człowieka, w związku z czym wymagają ochrony czynnej. Jednym z głównych działań w tym kierunku jest ochrona miejsc rozrodu i zimowania tych ssaków. We wrześniu 2010 na terenie Sudeckiej Stacji Terenowej KP w Uniemyślu przeprowadzono działania mające na celu zabezpieczenie i poprawę warunków bytowania nietoperzy w piwniczce po dawnych zabudowaniach gospodarczych. Zadanie to zostało sfinansowane ze środków przyznanych w ramach „Funduszu dla Przyrody” przez Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody „pro Natura” i firmę Energa.

Piwniczka była do tej pory wykorzystywana przez nietoperze jedynie w okresie jesiennych przelotów, kiedy obserwowano tu maksymalnie do 14 osobników nocka Natterera *Myotis nattereri*. Obiekt nie pełnił jednak funkcji zimowiska, ponieważ niezabezpieczone wejście było przyczyną występowania niekorzystnych dla nietoperzy warunków termicznych i wilgotnościowych w jego wnętrzu, a zwierzęta były narażone na niepokojenie ze strony ludzi. Piwnica jest zbudowana z głazów piaskowcowych, które tworzą sklepienie kolebkowe obfitujące w liczne szcze-

liny dla nietoperzy. W celu poprawy warunków dla nietoperzy zamontowano solidne, zamykane drzwi z metalu z niewielkim otworem wlotowym dla zwierząt, co ma za zadanie ustabilizować termikę obiektu oraz wpłynąć na wzrost liczebności i wydłużyć czas wykorzystywania schronienia przez nocki Natterera. Możliwość zamknięcia piwnicy nie dopuści do niekontrolowanej penetracji przez ludzi, a ustawienie tabliczki informującej przyczyni się do wzrostu świadomości na temat ochrony nietoperzy wśród okolicznych mieszkańców i odwiedzających te okolice turystów. Dodatkowo mamy nadzieję, że przysposobiona piwnica będzie wykorzystywana jako bezpieczna kryjówka również przez inne gatunki nietoperzy występujące w Uniemyślu, takie jak: podkowiec mały, nocek duży, nocek orzęsiony, nocek rudy, nocek wąsatek oraz gacek brunatny

Staliśmy bywalcom piwnicy, czyli nockom Natterera wprowadzone modyfikacje już przypadły do gustu, ponieważ zaledwie kilka dni po zakończeniu prac, dużo wcześniej niż w poprzednich latach, schronienie zostało zasiedlone przez pierwszych mieszkańców i mamy nadzieję, że będzie tylko lepiej.

Kamila Miszta, Piotr Wasiak

Jesienne Spotkanie z Sadem

W dniach 18-19 września 2010, w Stacji Terenowej Klubu Przyrodników w Owczarach odbyło się Jesienne Spotkanie z Sadem. Jest to impreza, którą organizujemy co roku od siedmiu lat, na zakończenie naszego „sezonu” sadowniczo-szkółkarskiego. Od 2002 roku zajmujemy się pozyskiwaniem i zachowaniem starych, tradycyjnych odmian drzew owocowych. W Owczarach prowadzimy sad z kilkudziesięcioma odmianami jabłoni, gruszy, czereśni i śliw oraz szkółkę, w której rozmnażamy drzewa owocowe.

Jesienne Spotkanie miało formę plenerowego festynu połączonego z wykładami, warsztatami w terenie i konkursami. Grzegorz Hodun z Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa w Skierniewicach, od kilkunastu lat zajmujący się tradycyjnym sadownictwem, podczas prelekcji i warsztatów uczył jak zajmować się starymi, często zaniedbanymi drzewami, jak je rozmnażać, i, co szczególnie interesowało słuchaczy, jakie błędy są popełniane w pielęgnacji drzew owocowych. Podczas jego wykładu można było też zapoznać się z wielością i różnorodnością



Fot. Anitryzej Jermaczek

Ekspozycja owoców

odmian uprawianych w Polsce. Podczas zajęć terenowych w szkółce dominowała praktyczna nauka rozmnażania przez szczepienie i okulizację oraz metody przycinania drzewek.



Każdy mógł kupić drzewko i nie tylko

Fot. Anitryzej Jermaczek



Dla dzieci i młodzieży przygotowaliśmy drużynowy konkurs przyrodniczo-sadowniczy. Były to m.in. krzyżówki, rozpoznawanie ptaków występujących w sadach, a także rozpoznawanie gatunków drzew i krzewów owocowych po pestkach i liściach. Konkurs przygotowała i prowadziła Ania Ryńska - studentka ochrony środowiska i członkini Klubu.

Bardzo duże zainteresowanie wzbudził warsztat Agaty Szafrugi na temat wykorzystania owczej wełny. Za pomocą tzw. filcowania wełny powstawały obrazki z motywami owocowymi. Metoda filcowania pozwala też na wykonywanie bardziej skomplikowanych przedmiotów użytkowych, np. torby, torebki, czapki.

Pogoda dopisała, było słonecznie choć momentami zimno. Przy takiej pogodzie chętnie zaglądaliśmy więc do kuchni polowej, gdzie można było się rozgrzać doskonałą żupą z dyni

i gorącą wieloowocową marmoladą, oraz posilić daniami z grilla.

Jak zawsze na Spotkaniach był konkurs na domowe przetwory owocowe. Tym razem największym zaskoczeniem był przecier z jarzębiny, doceniony tylko przez najstarszych smakoszy... W tym roku nie było niestety przetworów alkoholowych.

Tegoroczne Spotkanie z Sadem było nieco odmienne, zaprosiliśmy zaprzyjaźnione stowarzyszenie Ökospeicher Wulkow z Niemiec, z którym od kilkunastu miesięcy współpracujemy, spotykając się w Owczarach i w Wulkow, poznając wzajemnie realizowane działania. Podczas Spotkania z Sadem „urodził” się nam spontanicznie pomysł na wspólny projekt związany z tradycyjnymi sadami. Ale o tym już kiedyś indziej...

Ewa Drewniak



Praktyczne zajęcia w szkółce

Fot. Andrzej Jermaczek



Konkurs wiedzy o sadzie

Fot. Andrzej Jermaczek

Fot. Andrzej Jermaczek

Wykład



Fot. Andrzej Jarmaczek

i indywidualne konsultacje z Grzegorzem Hodunem



Warsztat z Agatą



Fot. Andrzej Jarmaczek



Projekt współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Polska (Województwo Lubuskie)-Brandenburgia 2007-2013, Fundusz Match Projektów i Projekty Sieciowe Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr” oraz budżetu państwa.
„Pokonywać granice poprzez wspólne inwestowanie w przyszłość”

Woda a ochrona przyrody – zapraszamy na kwietniową sesję Klubu

Za pięć lat bogate w ryby rzeki płynąc będą korytami o charakterze zbliżonym do naturalnego, z ich wody będą czyste, a ich brzegi też będą miały naturalny charakter. Znikną przegrody uniemożliwiające migrację organizmów wodnych. Naturalny reżim przepływów i stanów wód zapewni wodę ekosystemom łęgowym, będzie też umożliwiał tworzenie się łąk, pływizn, podmocy i meandrów. A tam, gdzie człowiek przekształcił już rzekę tak dalece, że jej unaturalnienie stało się niemożliwe, odbudowany zostanie przynajmniej jej przyrodniczy potencjał w zakresie czystości wody oraz biotopów dla fauny i flory. W czystych, rybnych jeziorach będzie się można bez obaw wykąpać. Flora (w tym fitoplankton, bentos i flora naczyniowa) i fauna jezior, a także stan ich strefy brzegowej, będą zbliżona do naturalnego. Poziom wód gruntowych przestanie się obniżać; nie będzie mieć miejsca przesuszanie się i zanikanie powiązanych z tymi wodami torfowisk. Wody podziemne będą czyste. We wszystkich obszarach Natura 2000 będzie dość wody odpowiedniej jakości, by umożliwić, przywrócenie właściwego stanu chronionych w tych obszarach siedlisk przyrodniczych i gatunków. Wyjątki od tych zasad będą wprawdzie miały miejsce, ale tylko w szczególnych, dobrze uzasadnionych, indywidualnie restrykcyjnie traktowanych przypadkach

Bajka? Nie. To wymogi Ramowej Dyrektywy Wodnej. Rok 2015, w którym te cele mają być osiągnięte, nadciąga. Czasu zostało niewiele.

Jak daleko jesteśmy od osiągnięcia tych celów? By szukać odpowiedzi na to pytanie, w dniach 8 – 10 kwietnia 2011 (piątek – niedziela), organizujemy w łagowie tradycyjną wiosenną sesję z cyklu poświęconego różnym aspektom ochrony przyrody. Tym razem zapraszamy do dyskusji na temat:

Woda a ochrona przyrody

Zachęcamy Państwa do czynnego udziału w spotkaniu, oczekując w szczególności:

- Przykładów zagrożeń dla przyrody, związanych ze stanem ilościowym i jakościowym wód powierzchniowych lub podziemnych. Podsumowań informacji o stanie ekosystemów wodnych i od wody zależnych oraz związanych z nimi gatunków – przedstawienia zagrożeń przyrody rzek, jezior, morza, ale także torfowisk zależnych od wód podziemnych. Informacji o miejscach i obszarach, na których zachodzi np. masowe przesuszenie się torfowisk, masowe przekształcanie cieków, na których brak wody skutkuje negatywnymi trendami cennych przyrodniczo gatunków;
- Wiedzy o „wymaganiach wodnych” siedlisk przyrodniczych i gatunków chronionych w sieci Natura 2000, a także zastosowania tej wiedzy do konkretnych obszarów Natura 2000;
- Przykładów działań przywracających „dobry stan wód” w jego aspektach przyrodniczych: renaturyzacji rzek w zakresie ich hydromorfologii, przywracania ciągłości ekologicznej cieków, ochrony i restytucji flory i fauny wód; czynnej ochrony i renaturyzacji jezior, ochrony warunków wodnych na torfowiskach itp.;
- Konkretnych, przyrodniczych efektów „małej retencji”: zarówno złych jak i dobrych – konkretnych, przyrodniczych dowodów, że podjęte działania miały sens albo go nie miały. Czy potrafimy udowodnić, że „mała retencja” poprawiła konkretne kryteria stanu wód powierzchniowych lub podziemnych; albo konkretne kryteria stanu ochrony siedlisk przyrodniczych lub gatunków?
- Przykładów dobrych rozwiązań planistycznych dotyczących gospodarowania wodami, umieszczanych zarówno w planach lub zadaniach ochronnych obiektów przyrodniczych, jak i w planach zagospodarowania przestrzennego lub planach wodnych. Przykładów rozwiązań gwarantujących dochodzenie do dobrego stanu ekologicznego wód oraz dochodzenie do zapewnienia wodnych aspektów właściwego stanu ochrony siedlisk i gatunków.

Jak co roku przewidujemy trzy rodzaje prezentacji - referaty (do 30 minut), komunikaty (10 minut) i postery. Zgłoszenia, z podaniem tytułu wystąpienia, imienia, nazwiska i adresu autora oraz krótkiego, kilkuzdaniowego abstraktu, należy nadsyłać do 15 lutego 2011 na adres kp@kp.org.pl. W końcu lutego roześlemy szczegółowy program. Orientacyjny koszt uczestnictwa w sesji, w zależności od wybranej opcji, wyniesie od 200 do 500 zł. Jak zwykle autorów wystąpień zwalniamy z wpisowego.

Zapraszamy!

Andrzej Jermaczek i Paweł Pawlaczyk

Posadz tradycyjny

SAD



Szkółka drzewek owocowych
przy Stacji Terenowej Klubu Przyrodników
w Owczarach (Muzeum Łąki)
prowadzi sprzedaż starych, tradycyjnych odmian,
szczepionych na podkładkach wysokopiennych.

**Cena jednego drzewka wynosi: 15,00 zł,
przy zakupie większej ilości drzewek
udzielamy rabatów.**



Wykaz dostępnych odmian:

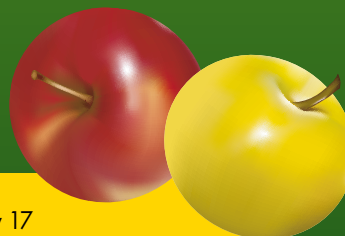
Jabłonie

1. Adersleber Kalvill
2. Antonówka Półtorafuntowa
3. Blenheim
4. Boiken
5. Boskoop
6. Cesarz Wihelm
7. Charłamowska
8. Dulmener Rosenapfel
9. Dr Oldenburg
10. Gloria Mundi
11. Grafsztynek
12. Grochówka
13. Groser Reinischer Bohnapfel
14. Groser Rosenapfel
15. Hageldornapfel
16. Kardynalskie Płomieniste
17. Kokska Pomarańczowa
18. Książę Albrecht Pruski
19. Krótkonóżka Królewska
20. Malinowa
21. Papierówka
22. Pepina Londyńska
23. Pepina Ribstona

24. Piękna z Hernhut
25. Purpurroter Cousinot
26. Reneta Kulona
27. Reneta Szampańska
28. Roter Trirscher Weinapfel
29. Salome
30. Schoner aus Nordhausen
31. Sztetyna Zielona
32. Winter Banana
33. Winter Goldparmene
34. Winter Sztetyna
35. Złota Reneta

Grusze

1. Bera Hardego
2. Bergamota
3. Dobra Ludwika
4. Edelcrassane
5. Kłapsa
6. Krzywka
7. Madame Verte
8. Paryżanka
9. Tongern



Zamówienia proszę kierować:

Stacja Terenowa Klubu Przyrodników • Owczary 17

• 69-113 Górzycza • woj. lubuskie • Tel. (95) 759 12 20, 515 184 508

E-mail: owczary@kp.org.pl • www.kp.org.pl

Przyroda na szali



Degradacja torfowisk w Polsce powoduje emisję 24 mln ton CO₂ rocznie – takie oszacowanie znalazło się w opublikowanym przez Wetlands International raporcie „The Global Peatland CO₂ Picture - Peatland status and drainage related emissions in all countries of the world”. Ten wynik stawia Polskę w mało zaszczytnej, pierwszej światowej dziesiątce emiterów CO₂ ze zdegradowanych torfowisk. Pełny raport dostępny na <http://www.wetlands.org/>. Dwutlenek węgla emitowany jest w wyniku rozkładu, „bezpłomieniowego spalania się” torfu z przesuszonych, degradujących się torfowisk. Emisja taka świadczy o niewłaściwych warunkach wodnych. Emisja dwutlenku węgla z torfowisk nie jest wliczana do ogólnego bilansu „zezwoleń na emisję CO₂”. Dla porównania liczb, warto jednak wiedzieć, że 24 mln ton to ponad 10% polskiej emisji ‘industrialnej’. Jak pamiętamy, Polska w latach 2008-2012 chciała emitować 284 mln ton CO₂ rocznie i wygrała przed unijnym Sądem Pierwszej Instancji z Komisją Europejską, która chciała obciążyć ten limit do 208 mln ton rocznie. Ostatecznie wynegocjowała z Komisją Europejską prawo do emisji 208 mln ton rocznie.



W województwie zachodniopomorskim odkryto stanowisko koślaczka stożkowatego *Anacamptis pyramidalis* - gatunku wcześniej uważanego za wymarły w Polsce. Ponieważ uważano,

że gatunek obecnie nie występuje w Polsce, nie było go na aktualnie obowiązującej liście gatunków chronionych. Na nasz wniosek, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska zarządzeniem 20/2010 z 14 czerwca 2010 r., wprowadził na obszarze województwa zachodniopomorskiego, na podstawie art. 53 ustawy o ochronie przyrody, ochronę gatunkową koślaczka stożkowatego na czas określony do 31 grudnia 2013 (ochrona regionalna może być wprowadzona tylko na czas określony; liczymy że do tego czasu gatunek znajdzie się na ogólnokrajowej liście gatunków chronionych).



Rząd przyjął projekt nowelizacji ustawy Prawo Wodne, zawierający przepisy transponujące Dyrektywę Powodziową UE oraz usuwające znaczną część braków w transpozycji ramowej Dyrektywy Wodnej.

Mimo że projektowana nowelizacja usuwa wiele dotychczasowych braków w dostosowaniu polskiego prawa wodnego do wymogów europejskich, to kilka istotnych rozbieżności nadal pozostawia. W szczególności:

- ustawa przewiduje utrzymanie w Polsce niedozwolonej derogacji od przepisów dyrektywy, według której „Czasowe pogorszenie stanu jednolitych części wód dopuszcza się, jeżeli jest ono związane z utrzymywaniem wód powierzchniowych oraz morskich wód wewnętrznych i brzegu morskiego, zgodnie z interesem publicznym”;
- ustawa wprowadza „cel śro-

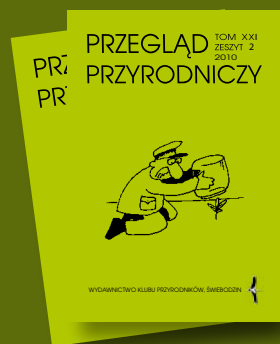
dowiskowy dla obszarów chronionych”, ale uzależnia jego stosowalność od ujęcia tego celu w planach gospodarowania wodami w dorzeczach (dyrektywa nie dopuszcza takiego warunku; opracowywane równolegle projekty planów gospodarowania wodami w dorzeczach nie zawierają tego celu); - mimo formalnego przekopiowania do prawa polskiego warunków dopuszczalności przedsięwzięć pogarszających stan wód lub powodujących nieosiągnięcie celów środowiskowych, ale wynikających z wymogów nadrzędnego interesu publicznego, nadal

nie ma i nie będzie w Polsce formalnej procedury udzielania/odmawiania zgody na takie przedsięwzięcia, w której spełnienie warunków dopuszczalności byłoby sprawdzane. Jeżeli te uchybienia nie zostaną poprawione w toku prac w Sejmie, Polskę najprawdopodobniej czeka sprawa przed Trybunałem Sprawiedliwości UE. Zarówno wobec transpozycji Ramowej Dyrektyw Wodnej jak i Dyrektywy Powodziowej, Komisja Europejska wyczerpała już limit „pisemnych ostrzeżeń” wobec Polski, stanowiących procedurę przedsądową w przypadkach naruszenia prawa UE przez państwo członkowskie.

Ukazał się zeszyt 2/2010 Przeglądu Przyrodniczego, zawiera materiały z sesji „Ochrona bierna - przeszłość czy przyszłość ochrony przyrody”, która odbyła się w Łagowie w dniach 9-11 kwietnia 2010:

- DLACZEGO BIERNA OCHRONA PRZYRODY NIE JEST W MODZIE? (Andrzej Jermaczek)
- OCHRONA BIERNA JAKO JEDNO Z NARZĘDZI OCHRONY OBSZARÓW NATURA 2000 (Paweł Pawlaczuk)
- PRZYRODA IDENTYCZNA Z NATURALNĄ. OD OCHRONY BIERNEJ DO EKOSYSTEMOTWÓRSTWA (Marta Jermaczek-Sitak)
- BIERNA OCHRONA KRAJOBRAZU JAKO PODSTAWA UTRZYMANIA KORZYSTNYCH WARUNKÓW ŻYCIA CZŁOWIEKA (Mariusz Kistowski)
- OCHRONA GRZYBÓW WIELKOOWOCNIKOWYCH W POLSCE - STAN AKTUALNY, PROBLEMY I WYZWANIA. GŁOS W DYSKUSJI (Anna Kujawa)
- BIERNA OCHRONA PRZYRODY A BIORÓŻNORODNOŚĆ NA PRZYKŁADZIE PUSZCZY BUKOWEJ KOŁO SZCZECINA (Grażyna Domian, Kamil Kędra)
- OCHRONA BIERNA ŹRÓDŁISK W REZERWATACH PRZYRODY REGIONU ŁÓDZKIEGO (Paulina Gielniak)
- KIERUNKI PRZEMIAN NIEUŻYTKOWANYCH ŁĄK POBAGIENNYCH NIŻOWEJ CZĘŚCI DOLNEGO ŚLĄSKA (Magda Podlaska)
- KIEDY WARTO PROWADZIĆ CZYNNĄ, A KIEDY WYSTARCY BIERNA OCHRONA PTAKÓW? (Emilia Grzędzicka)

Zeszyt można nabyć w księgarni internetowej przez stronę www.kp.org.pl lub zamówić w biurze zarządu Klubu w Świebodzinie, telefonicznie bądź mailem kp@kp.org.pl. Zachęcamy również do prenumeraty Przeglądu, następny zeszyt 3/2010 ukaże się jeszcze w październiku, a kolejny w grudniu 2010.



Minikonkurs na mikroprojekty

Aukcja książek przeprowadzona podczas tegorocznego Zjazdu Klubu pozwoliła nam utworzyć minifundusz przeznaczony na wspieranie efektywnych działań i inicjatyw trwale chroniących przyrodę, nie wymagających wielkich nakładów. Nasze hasło to minimum kasy – maksimum efektu! Możliwe są przecież działania do których realizacji wystarczy odrobina dobrej woli, konsekwencji, trochę dobrze zorganizowanej pracy i kilkaset złotych. Zapraszamy do udziału w konkursie na miniprojekty, co miesiąc finansujemy jedno przedsięwzięcie, które będziecie w stanie zrealizować przy naszym niewielkim wsparciu. Możemy sfinansować np. zakup desek na zastawkę, skrzynki dla ptaków czy nietoperzy, materiały na kraty zabezpieczające kryjówki nietoperzy, ogrodzenie pomnika przyrody, zakup worków na śmieci zebrane w rezerwacie, sekatorów do wycinki inwazyjnych gatunków krzewów, materiałów na tablicę informacyjną czy szlaban ograniczający ruch, która będzie zgryzała krzewy zarastające murawę itd. Koszt wsparcia nie może przekraczać 1000 zł, im będzie mniejszy tym lepiej, musi być bezpośrednio związany z działaniem, działanie zaś musi być efektywne, legalne i uzgodnione z zarządcą lub właścicielem terenu. W uzasadnionych przypadkach możemy też dodatkowo wspomóc projekt sprzętem, transportem (np. uczestników akcji) lub w innej rzeczowej formie. Prace prowadzone na własną odpowiedzialność, nie mogą one być niebezpieczne dla uczestników, osób postronnych ani czyjegós mienia. Aby uzyskać wsparcie należy opisać swój zamiar na 1/2 – 1 strony, przysłać 1 - 2 zdjęcia obiektu, napisać co, gdzie (na którym gruncie) chcecie zrobić, ile pieniędzy i na co potrzebujecie, czy ktoś jeszcze będzie finansował prace, kto i kiedy je wykona, jaki będzie ich efekt. Wnioski w formie listu, przyjmujemy w systemie ciągłym, tylko pocztą elektroniczną, na adres kp@kp.org.pl, z tematem „mini projekty”. Co miesiąc wybieramy do realizacji jeden wniosek. Aby rozliczyć mikroprojekt należy nam przysłać wystawione dla Klubu faktury na uzgodnione wcześniej materiały lub usługi, sprawozdanie na 1/2 strony, oraz 4 zdjęcia, po 2 pokazujące wykonywane prace oraz ich efekty. Najciekawsze sprawozdania opublikujemy na naszej stronie [www](http://www.kp.org.pl) oraz w Boćku. Konkurs jest otwarty, będziemy promować wszystkie dobre pomysły, ale pierwszeństwo w otrzymaniu wsparcia będą mieli członkowie i koła terenowe Klubu. Dodatkowe informacje uzyskać można pocztą elektroniczną pod adresem andjerma@wp.pl. Na wnioski czekamy do końca każdego miesiąca.

Dotychczas przyznaliśmy dofinansowanie trzem projektom: „Czynna ochrona Specjalnego Obszaru Ochrony Natura 2000 „Modraszki koło Opoczki” przed roślinami inwazyjnymi”, „Pomniki przyrody miasta Katowice”, „Działania ochronne w kolonii rozrodczej nocka dużego *Myotis myotis* w Jaglicach koło Częstopy”.

A tych, których stać zapraszamy do wsparcia konkursu – wystarczy wpłacić dowolną kwotę na konto Klubu z dopiskiem „Mikroprojekty”.

Oddajcie Parki narodowi!	1
Ochrona przyrody po europejsku (4)	5
PTAKI GÓR Orzechówka.....	10
Śmierć na wyciągnięcie ręki.....	12
GATUNKI NATURA 2000 Elisma wodna	17
Walka z obcymi.....	18
Wyspa Niecierpka	20
Adaptacja piwniczki w Uniemyśle na schronienie dla nietoperzy	22
Jesienne Spotkanie z Sadem	23
Woda a ochrona przyrody – zapraszamy na kwietniową sesję Klubu	26
Posadź tradycyjny sad	28
Przyroda na szali	30
Minikonkurs na mikroprojekty	32

W roku 2010 wysokość składki członkowskiej nie uległa zmianie i wynosi 20 zł rocznie dla dorosłych, 10 zł dla młodzieży uczącej się. Składkę można opłacać w kasach Klubu bądź na konto: BZWBK S.A. I O/Świebodzin 28109015930000000102430645

Dziękujemy wszystkim którzy w terminie opłacają składki.



Z uwagi na wprowadzenie ochrony danych osobowych, adresy nowych członków Klubu zostały uznane za poufne.

Wydawnictwo Klubu Przyrodników, ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 068 3828236,
e-mail: kp@kp.org.pl, www.kp.org.pl

Redakcja: Hanna Garczyńska, Paulina Gielniak, Andrzej Jermaczek (red. naczej.), Marta Jermaczek-Sitak, Paweł Pawlaczyk

Autorzy tekstów: Ewa DREWNIAK, Paulina GIELNIAK, Andrzej JERMACZEK, Marta JERMACZEK-SITAK, Anna KUJAWA, Renata MAGDANS,
Kamila MISZTAŁ, Bogusława MRÓZ, Paweł PAWLACZYK, Piotr WASIAK

Zdjęcia na okładce: Andrzej Jermaczek (1 str), Barbara Rynkiewicz (4 str)

Rysunki: Piotr Kułak

Skład i druk: SONAR sp. z o.o., tel. 95 7368835

A photograph of two mushrooms growing in a grassy field. The mushrooms have light brown, textured caps and are surrounded by green grass and some fallen leaves. The lighting is bright, suggesting a sunny day.

PTAKI GÓR Orzechówka - str. 10-11

Śmierć na wyciągnięcie ręki - str. 12-16

GATUNKI NATURA 2000 Elisma wodna - str. 17

Walka z obcymi - str. 18-19

Wyspa Niecierpka - str. 20-21

Adaptacja piwniczki w Uniemyślu na schronienie dla nietoperzy - str. 22

Jesienne Spotkanie z Sadem - str. 23-25

Woda a ochrona przyrody - zapraszamy na kwietniową sesję Klubu - str. 26-27

Minikonkurs na mikroprojekty - str. 32